GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 27 kwietnia 1919. Nr. 111.

Skandal w polskiem przedstawicielstwie wojskowem w Wiedniu.

Warszawa (telef.). „Gazeta Warszawska" donosi, że **w polskiem przedstawicielstwie wojskowem w Wiedniu panują stosunki, ubliżające polskiej godności narodowej** i polskim interesom narodowym. Nasze przedstawicielstwo wojskowe w Wiedniu nosi **charakter wybitnie austryacki.** Noszenie polskiego munduru wojskowego chyba uważa się w Wiedniu za niegodne byłego oficera austryackiego, skoro przedstawiciel wojskowy, **major Prochaska, chodzi stale w mundurze austryackim.** Intendent **kapitan Nawralik, z pochodzenia Czech, decyduje o milionowych zamówieniach.** Pismo apeluje do ministerstwa wojny, żeby zrobiło w tej sprawie porządek.

Litwini wysyłają ekspedycye karne przeciw Polakom!

Warszawa (telef.). Z Kowna donoszą, że w **obwodzie Kowieńskim ludność polska stawia zbrojny opór wobec żądań Litwinów co do płacenia podatków i dawania rekruta.** Do gminy Bonty **Litwini wysłali ekspedycyę karną,** złożoną z wychowanków litewskiej szkoły podchorążych. **Przyszło do walki między oddziałem tym a ludnością polską, przyczem były ofiary.** Również z innej miejscowości donoszą o podobnych zajściach.

Kowno (PAT). W Bobtach ludność polska stawiła zbrojny opór Litwinom, żądającym podatków i rekruta. Litwini wysłali ekspedycye karne. **Jest dużo ofiar. O podobnych wystąpieniach doniesiono także z innych powiatów.**

Bezczelne żądania imperyalistów litewskich marki pruskiej.

Warszawa. (Telefonem) Oprócz byłego prezydenta ministrów litewskich Szaulisa, **bawi w Warszawie cały szereg działaczy litewskich,** a mianowicie były poseł litewski w Berlinie Diamantis, były litewski minister wojny Welitas oraz dowódca wojsk białoruskich pułkownik Biesowita. Delegaci litewscy pertraktują z rządem polskim **o ustalenie linii demarkacyjnej między wojskami polskiemi a litewsko-białoruskiemi** oraz w innych sprawach. W związku z pobytem delegacyi litewskiej w Warszawie donoszą, że urzędujący w Kownie, **pod okupacyą niemiecką,** gabinet litewski Slesewicza oświadczył, iż **dąży do utworzenia narodowego państwa litewskiego, obejmującego gubernie Kowieńską, Suwalską, większą część Wileńskiej z Wilnem (?) jako stolicą, gub. Grodzieńską, część gub. mińskiej, część Kurlandzkiej i Litwę pruską. Uznanie państwa litewskiego na tem terytoryum (?) przez Polaków ma być wstępem do wszystkich dalszych układów politycznych.** Państwo to, wymarzone przez imperyalistów litewskich, liczyłoby około 150 tysięcy km. kwadratowych i 6 i pół miliona mieszkańców, w czem **tylko 2 miliony Litwinów, czyli zaledwie 30 proc. ogółu ludności!** Dzienniki warszawskie donoszą, że **żaden politycznie myślący Polak nie będzie mógł podjąć poważnej dyskusyi nad tym projektem,** który przypomina całkowicie koncepcyi niemieckiego generała Hoffmanna, przedstawioną w Brześciu Litewskim. Pisma zapytują też, **w jaki sposób 30 proc. Litwinów w państwie litewskim nakłoni pozostałe 78 proc. ludności do uznania hegemonii litewskiej i podoła budowie i utrzymaniu państwa litewskiego w** rozmiarach proponowanych przez imperyalistów litewskich. Takie państwo musiałoby wejść **w sfere wpływów niemieckich, rosyjskich,** albo polskich.

Wiekowa historya rozstrzygnie o Gdańsku.

Paryż (PAT). W wywiadzie z korespondentem „Kuryera Warszawskiego" oświadczył Cambon, **Przeszliśmy w sprawie Gdańska okres wahania. Wysunięto kilkanaście projektów, żaden z nich jednak się nie utrzymał. Powraca się tedy do kombinacyi, uświęconej wiekową historyą.**

Ambasador Noulens oświadczył: **Francya widzi w Polsce silnego sojusznika, na którym opierać się powinna cała przyszła francuska polityka wschodnia. Wobec tego Francuzi w żadnym razie na okrojenie Polski zgodzić się nie mogą. Gdańsk nie jest tylko kwestyą sentymentu ani dla Francyi, ani dla Polski.**

Koleje w obwodzie gdańskim stanęły.

Poznań. (PAT) Wskutek braku węgla **w całym gdańskim obwodzie kolejowym ustał wszelki ruch kolejowy.**

Niemiecki minister wojny w Gdańsku.

Berlin. (PAT) Minister wojny i min. spraw wewn. wyjechali **dla omówienia spraw wschodnich do Gdańska.**

Ponowne zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń (B. kor.). Wczoraj po południu odbyło się przed ratuszem **zgromadzenie zdemobilizowanych,** celem wysłuchania sprawozdania mężów zaufania z dotychczasowej akcyi w sprawie poprawy ich położenia. Po wysłuchaniu sprawozdania **zgromadzeni się rozeszli.** O godz. pół do 6 **wieczór zgromadził się przed urzędem spraw wojskowych tłum ludzi,** w którym znajdowało się bardzo mało zdemobilizowanych, zresztą zaś byli to demonstranci. Przemawiało kilku mówców, poczem **wysłano delegacyę do sekretarza urzędu spraw wojskowych.** Gdy delegacya z powodu nieobecności sekretarza **posłuchania nie uzyskała,** tłum ruszył przez most Ferdynanda do Taborstrasse, gdzie **wybił szyby w kawiarni i znajdujących się tam gości obrabował.** Tłum ruszył następnie w kierunku drugiej kawiarni, lecz tu **przyszło do starcia z policyą.** Ostatecznie przy pomocy policyi konnej demonstrantów **rozprószono. Przy starciu 11 osób odniosło rany,** między niemi 3 ciężkie. — **Dwóch policyantów odniosło rany kłute.**

Wiedeń (PAT). Wczoraj odbył się **pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów przed parlamentem.** Do zajść nie przyszło.

Układ polsko-czeski załatwi sprawę Cieszyna.

Paryż (Havas). „Petit Parisien" pisze: **Komitet pięciu uchwalił, że sprawa cieszyńska powinna być załatwiona bezpośrednim układem polsko-czeskim.**

Główne warunki pokoju ogłoszone będą 4 maja.

Wiedeń (B. kor). „Echo de Paris" donosi, że **wyciąg z traktatu pokojowego, z krótkiem po**daniem głównych warunków pokojowych, bę**dzie ogłoszony w dziennikach w niedzielę dnia 4 maja. Zajmie on trzy strony druku dziennika.**

—o—

Szatański wandalizm Niemców.

Paryż. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą: Francklin Probert, inżynier przydzielony do biura górniczego St. Zjedn. powrócił z podróży, którą odbył we Francyi w okolicach zniszczonych jako członek specyalnego komitetu śledczego. Oświadczył on, że **zniszczenia niemieckie w północnej Francyi zostały przeprowadzone w sposób tak metodycznie szatański, że potrzeba będzie 3-ech lat, ażeby módz puścić w ruch przemysł węglowy, żelazny i stalowy, a 12—15 lat, aby eksploatacya kopalń powróciła do normy.**

Roznosiciel gazet prezesem trybunału w Monachium.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Monachium, że **władze komunistyczne uwięziły gości we wszystkich lepszych restauracyach. Część ich wypuszczono za okupem na wolność, część zaś stanie przed trybunałem komunistycznym, któremu przewodniczy kolporter gazet.** Czerwoni gwardziści strzelają do przejeżdżających samochodów. Od strzałów zginęło wiele osób.

Obwołanie rządu bolszewickiego w stolicy Turcyi.

Berlin. (PAT) **W Konstantynopolu wybuchły rozruchy. Zwolennicy młodoturków obwołali rząd rad**

Powstanie antybolszewickie na Ukrainie.

Kijów (PAT). Powstanie antybolszewickie objęło 30 gmin. Stojące w Homlu **oddziały bolszewickie, liczące 5000 żołnierzy, przeszły na stronę powstańców,** którzy opanowali Kijów połudiowej strony.

Pożyczka przymusowa a gospodarcza odbudowa.

Kraków, 27 kwietnia.

Stemplowanie pieniędzy u nas zostało na wniosek min. Karpińskiego, cofnięte, głównie z motywów czysto technicznej natury. Tem samem przeprowadzenie przymusowej pożyczki państwowej odłożono na dalszy plan do czasu wprowadzenia własnej waluty w postaci złotego polskiego, co ma nastąpić za parę miesięcy.

Rząd polski potrzebuje pieniędzy na pokrycie olbrzymich wydatków, które nie idą w parze z dochodami. W budżecie za pierwsze półrocze b. r. jest **przewidziany deficyt wysokości 2 miliardów koron.**

Wobec tego zaciągnięcie większej wewnętrznej pożyczki w formie przymusowej pożyczki państwowej jest rzeczą pierwszej wagi dla państwa. Wewnętrzna pożyczka w tej formie jest także zbawienną **dla zmniejszenia inflacyi.** Motyw ostatni jest nawet ważniejszy, albowiem dotyczy sanacyi całokształtu stosunków życia gospodarczego. Projekt obecny min. Karpińskiego, dotyczący pożyczki przymusowej, jest następujący: **pożyczka przymusowa ma być bezterminowa, 5 proc. w wysokości 70 proc.** Trzeci punkt tego projektu nie jest szczęśliwy, gdyż zmniejszenie ilości banknotów jest konieczne, lecz nie w tak dużym zakresie. Przy konwersyi obecnych walut na polską walutę według relacyi koron do złotego, podawanej na 0.25 = 1 nastąpi w każdym razie już bardzo poważne zmniejszenie ilości banknotów. Zabranie oprócz tego **aż 70% zgłoszonych do wymiany pieniędzy** miałoby ten skutek, że ilość pieniędzy w obiegu pomniejszyłaby się nadzwyczajnie. Według obliczenia dyr. Akc. Banku Związkowego p. M. Turskiego, mielibyśmy w naszym kraju po dokonaniu takiej operacyi około **375 mil. złotych,** tj. mniej więcej tyle, ile było u nas koron przed wojną. Taki stan byłby korzystny, gdyby równocześnie **ceny spadły do wysokości cen przedwojennych i nie było ogólnego gospodarczego zniszczenia,** wymagającego wielkich kapitałów do podniesienia, odbu-

dcyw i uruchomienia przedsiębiorstw. **Ceny atoli**, jak sam min. Karpiński przyznał, **nie spadną** do cen przedwojennych i będą wobec braku **towarów** utrzymywać się przez długie jeszcze o**kresy** na dość wysokim poziomie. Mobilizacya kapitału dla finansowania przedsiębiorstw jest z **drugiej** strony **b. ważnym postulatem** dla przyszłości naszego, gospodarczego rozwoju. Z tych względów **pozostawienie większej ilości pieniędzy w rękach** prywatnych, jest dla ogólnego dobra **koniecznem** i korzystnem W tym duchu oświadczyli się także ostatnio kupcy i przemysłowcy w Krakowie, podając wysokość przymusowej pożyczki na 50% najwyżej.

Tu należy zwrócić uwagę ludności na to, by nie obawiała się wcale pożyczki przymusowej, która jej tylko korzyść, a nie szkodę przynieść może. Lokata kapitału w pożyczce państwowej jest najpewniejszą, gdyż gwarantuje ją państwo całem swem mieniem. Uchylanie się od pożyczki państwowej i obawa, to wszystko dowodzi tylko braku zrozumienia własnych interesów i interesów ogólnych państwa i społeczeństwa.

D-SKI.

Posiadamy doskonały materyał żołnierski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia.

Szef sekcyi poborowej ministerstwa spraw **wojskowych**, podpułkownik Wyrostek, oświad**czył dziennikarzom**, że obecny pierwszy regu**larny pobór do armii polskiej dał wyniki bardzo korzystne**. 75 procent materyału poborowego wcielono do szeregów. Do poboru nie stawiło się około 18 procent popisowych. Rekrut przedstawia się znakomicie i tworzy doskonały materyał żołnierski, co podnosili też oficerowie cudzoziemscy.

„Rząd polski" uciekł z Warszawy do Krakowa.

Brednie prasy ukraińskiej o stosunkach w Polsce.

Kraków, 26 kwietnia.

(ś) W okupowanej przez wojska ukraińskie **Galicyi** prawie w każdej mieścinie powstaje no**we pismo**, subwencyonowane przez rząd ukra**iński**. Szybki ten wzrost „prasy" ukraińskiej **ma** świadczyć wobec zagranicy o wielkiej kulturze zachodnich Ukraińców i poczytności po**śród** ludności.

Gazetki, rozmaite „Hromadzkie denniki", „**Strilec**" i inne, w szalonej walce konkurencyj**nej wysadzają się na coraz bardziej senzacyjne artykuły, dotyczące** rzecz prosta — **Polski.**

I tak „Strilec", dziennik wychodzący w Stryju, podaje w jednym z marcowych numerów prawdziwie „marcowe" wiadomości.

Pod tytułem „Ucieczka polskiego rządu z Warszawy", „Strilec" ów pisze:

> „**Budapeszt** (tel. wł.). Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że **rząd polski uciekł z Warszawy do Krakowa**, z powodu wybuchu silnego ruchu bolszewickiego. Tak samo otrzymaliśmy pewne wiadomości, że polskie wojsko **na Litwie przechodzi na stronę bolszewików**".

Przytaczamy dalej pełen niezwykle bujnej **fantazyi** komunikat ukraińskiej kwatery prasowej:

„W Polsce ogłoszono mobilizacyę ogólną od **18** do 56 roku życia, przyczem asenteruje się **wszystkich** bez wyjątku mieszkańców. Żoł**nierz** polski dostaje tytułem żołdu 10 do 15 ko**ron** na 10 dni. więcej dostają jodynie tylko Podhalanie, **których Polacy uważają za wojsko najemne**. Według pewnych wiadomości z Warszawy, naczelnik państwa, Piłsudski, po**stanowił** stanowczo nie posyłać do Galicyi wschodniej więcej ani jednego żołnierza, tak, że Polacy pokładają całą nadzieję tylko w generale Hallerze. Nastrój wśród wojska polskiego jest, zwłaszcza we Lwowie, **tak walce niechętny** i taką ogarnięty jest obawą przed Ukraińcami (!!), że po znanym wybuchu amunicyi bardzo dużo żołnierzy i oficerów poprzebierało się w damskie (!!) suknie i cywilne ubrania i pochowało się po domach".

Na zakończenie tej pięknej wiązanki „ściśle autentycznych informacyj" podajemy jeszcze jedną, a ostatnią wiadomość:

„Przybyli z Krakowa kolejarze ukraińscy opowiadają, że Polacy biją tam na każdym kroku naszych jeńców, którzy jako całe pożywienie otrzymują tylko buraki i wodę. Jeden z zaufanych kolejarzy widział na własne oczy, jak **nasi jeńcy musieli sami ciągnąć wóz z węglem, na którym złożono naszych ciężko rannych jeńców i obwozić ich po rynku i ulicy Floryańskiej, wśród szyderstw i naigrawań zgromadzonej publiczności**. Gdy Polacy schwytali raz naszego żołnierza i znaleźli przy nim jakieś dokumenty, **skazali go na śmierć, ale wyroku nie wykonano zaraz, lecz przez 14 dni z rzędu dostawał ów jeniec po 25 kijów codziennie**, a nawet tuż przed powieszeniem wsypano mu 25 kijów, a potem zaraz powieszono".

I tego rodzaju wiadomościami starają się pi**śmidła hajdamackie** pozyskać czytelników, a zarazem podtrzymać ich ducha.

O memoryał dra Aszkenazego.

Lwów, 25 kwietnia.

Dzienniki lwowskie przynoszą sprawozdanie z mowy prez. lwowskiej Izby adwokackiej dra Tobiasza Aszkenazego, wygłoszonej niedawno na posiedzeniu wzmocnionego wydziału z okazyi złożenia przysięgi.

Mowa ta zawiera polemikę dra Aszkenazego z czynionymi mu, a znanemi czytelnikom naszym, zarzutami, jakoby swem stanowiskiem zaszkodził sprawie narodu polskiego. Głównym powodem ataków było **wręczenie misyi koalicyjnej gen. Barthelemyego memoryału w sprawie zajść lwowskich, w którym wymieniono, jako sprawców między innymi także osoby ze sfer inteligencyi. Spowodowało to szereg protestów** ze strony poszczególnych zrzeszeń, a nawet skłoniło ostatnio część adwokatów polskich grupujących się w „Związku adw. pol." do tego, iż wzbraniali się złożyć przysięgę na ręce dra Aszkenazego. **Przysięgę tę jednak złożyli na posiedzeniu zagajonem wspomnianą na wstępie mową.**

Zajmujemy się kilku jej charakterystyczniejszymi **wyjątkami** na podstawie relacyi dzienników **lwowskich.**

Dr Aszkenazo oświadcza, że sprawa wręczenia memoryału misyi koalicyjnej **przedstawia się odmiennie**, aniżeli to wynika z artykułów prasy, przeciw niemu wymierzonych.

Kiedy mianowicie misya bawiła we Lwowie zjawił się u dra Aszkenazego reprezentant naczelnych władz polskich z oświadczeniem, że byłoby pożądanem, by dr. Aszkenaze, jako przewodniczący żyd. kom. ratunkowego zetknął się z misyą i by ta wysłuchała jego opinii. Dr Aszkenaze zastrzegł się, że gdy będzie o ekscesy pytany, poda cały zebrany przez komitet ratunkowy materyał faktyczny. Reprezentant władzy oświadczył, że to nie szkodzi w zupełności i że idzie głównie o polityczne oświadczenie dra Aszkenazego. W dzień po tem zjawił się jeden z członków misyi w towarzystwie oficera polskiego i prosił o oświadczenie się komitetu w sprawie zajść lwowskich. Dr **Aszkenaze** zaznaczył, że na własną rękę działać nie może i że w tej mierze musi Komitet ratunkowy powziąć decyzyę. Komitet zadecydował, że **nie należy pisać żadnego specyalnego memoryału dla misyi, lecz dać jej do dyspozycyi dosłowne tłumaczenie memoryału, który na podstawie zeznań poszkodowanych ułożony i wręczony został delegatowi ministerstwa spraw zagranicznych p. L. Chrzanowskiemu.** Memoryał ten wręczono misyi przez oficera polskiego, zaznaczając, że zawierał tam daty statystyczne, podane przez poszkodowanych nie zostały jeszcze sprawdzone przez komitet i **stanowią przedmiot dochodzeń nadzwyczajnej komisyi śledczej.**

Niesłuszne są też — wywodził dr Aszkenaze — **zarzuty, jakoby memoryał pisany był w tonie nienawistnym dla narodu polskiego.**

Nikt nie przytoczy w tem piśmie żadnego zdania, lub wyrazu nienawistnego dla narodu

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„MAZEPA"

tragedya J. Słowackiego, gościnny występ St. Knake-Zawadzkiego

Zasłyszane podczas antraktu:

— Nie do wiary! „Mazepę" grają w Teatrze ludowym, a „Erosa" w Miejskim imienia Słowa**ckiego**! Zdaje mi się, że powinno być odwrot**nie**!.. „Eros" (o ile ogółem powinien być gra**nym**), należy chyba na małą scenę, a arcydzieło **Słowackiego** powinniśmy widzieć w przybytku **Sztuki Jego** imienia.

— Mój kochany! Nie odsądzaj naszej poczci**wej** „ludówki" od wszelkich wyższych aspira**cyi**!.. Czyż publiczność „drugiej klasy" musi być **wiecznie** skazaną na „Baronów Kimlów" i „Trzy **nastki**"? Czy w tych dusznych, niezdrowych suterenach Sztuki, nie wolno nigdy otworzyć okna i dopuścić trochę ożywczego powietrza?!.. A potem czyż mdłej scenie polskiej nie wolno oddać **hołdu** geniuszowi narodowemu? Być może, że nie **rozporządza** ona środkami i zasobami odpowiadającymi powadze zadania, ale — czem chata bogata, tem rada!...

— „Czem chata bogata, tem rada"? — Tak może sobie powiedzieć jakiś teatr na prowincyi, gdzie jest jeden tylko teatr, ale nie Kraków, który dla wielkiej sztuki ma osobny ołtarz i osobnych kapłanów. Jakto? Więc z teatru im. Słowackiego zostaje Słowacki wygnany — internowany przy ul. Rajskiej. W miejskim teatrze niema dla „Mazepy" miejsca, bo zajął je „Eros" i „Granit et Hymen" — a w „Ludowym" grają Słowackiego!... Ironia!...

Ważkie i do pewnego stopnia trafne argumenta — ale z tem wszystkiem: publiczność była zbudowana, artyści pracowali z przejęciem i pietyzmem godnem wielkiego dzieła, a dyrektor Wiśniowski w pięknej, serdecznej przemowie wyjaśnił stanowisko dyrekcyi i jej cele w wprowadzeniu wielkiego klasycznego repertuaru na drugą scenę. „Teatr powszechny" — powszechny w najszczytniejszem słowa znaczeniu, sięga i do wyżyn sztuki narodowej, a pierwszym etapem tego zwrotu, tego odrodzenia — dzisiejsze przedstawienie"... Na ten program godzimy się w zupełności i przyklasnąć mu musimy z tym samym zapałem, z jakim przyjmowała publiczność arcydzieło nieśmiertelne i znakomitego gościa — Stanisława Zawadzkiego w mistrzowskiej jego kreacyi wojewody. O indywidualności i twórczości wielkiego tragika — zarezerwujemy sobie sąd po dalszych występach. Na razie słów kilka o współgrających. Pani Czechowska w roli Amelii złożyła świetne dowody wielkiego swego talentu, niepospolitej intuicyi artystycznej i zrozumienia epoki i ducha acrydzieła. — P. Brzeski szlachetnie i z wielkiem umiarkowaniem oddał rolę Zbigniewa. P. Korecki utrafił we właściwy ton w roli króla świętoszka i intryganta, a pani Horowiczowa stworzyła stylową sylwetę kasztelanowej. Pan Kucharski traktował zbyt pieściwie postać Mazepy, w którym pod szatami pazia budzi się już przecie duch rycerza. Przytem mówił za prędko, przez co zatracał chwilami prześliczną melodyę wiersza. Publiczność wypełniła salę do ostatniego prawie miejsca.

K. Krumłowski.

PORANEK OPEROWY KU UCZCZENIU 100 ROCZNICY URODZIN STANISŁAWA MONIUSZKI odbędzie się w niedzielę, dnia 4 maja b. r. w sali Tow. lekarskiego. Na program złożą się najcenniejsze arye i zespoły z oper nieśmiertelnego twórcy „Halki". Prelegentem będzie dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś wystąpią znakomici artyści nasi: Wanda Hendrichówna, Alfred Rawicz, Adam Ludwig, Stanisław Tarnawski, przy fortepianie B. Wallek-Walewski. Poranek urządza krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A-B.

DRAMATURGOWIE I CENZURA. Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu zarząd Związku autorów dramatycznych postanowił opracować memoryał w sprawie cenzury teatralnej. Memoryał będzie złożony ministeryum kultury i sztuki. Dramaturgowie polscy wychodzą z zasady, uznanej zresztą oddawna przez dramaturgów zachodnio-europejskich, że w nowoczesnem społeczeństwie demokratycznem teatry powinny podlegać takim samym przepisom administracyjnym, jakim podlega prasa i wydawnictwa książkowe, nie krępowane, jak wiadomo, cenzurą prewencyjną, tj. przedwstępną.

(P) **TEATR POCZĄTKUJĄCYCH AUTORÓW I ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH W MONACHIUM.** Teatr narodowy w Monachium zamierza stworzyć scenę dla najmłodszych autorów dramatycznych, których utwory dotychczas ze względów formalnych, technicznych czy ideowych, nie były dotąd wystawione. Role w tych sztukach obejmowaliby adepci sztuki dramatycznej. Teatr nosić ma miano „Das Theater der Jugend".

polskiego. Zresztą było to z natury rzeczy całkiem niemożliwe." **„Byłoby chyba bezmiernym brakiem wszelkiego rozumu, gdyby żydzi w memoryale do centralnego rządu polskiego zajęli stanowisko nienawistne dla narodu polskiego."**

Memoryał zwracał się tylko przeciwko pewnej grupie, używającej dla określenia swego wyrazu „narodowa".

„Żydzi stanowią tak samo jak inne grupy społeczne część rdzenną i istotną państwa polskiego, a walka między tą grupą a żydami jest walką dwóch grup w państwie, **a nie walką żydów z państwem polskiem.**

I więcej szkodzą państwu ci, którzy tę walkę wywołują i podniecają, aniżeli ci, którzy ją chcą uśmierzyć i złagodzić.

Zacytowane ustępy stanowią właściwą treść mowy dra Aszkenazego, komentowanej obszernie w prasie lwowskiej.

Zajścia w Lidzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia.

Tutejszy organ żydowski „Dzień Nowy" przynosi dziś na czele numeru alarmującą **wiadomość o ogromnej rzezi żydów w mieście Lidzie** na Litwie. Wiadomość, podana z pewnem zastrzeżeniem przez pisma, ma brzmienie następujące:

Według wiadomości, jakie nadeszły wczoraj do Warszawy, w zeszłym tygodniu miała miejsce w Lidzie **straszna rzeź, w której w przeciągu czterech godzin zostało zabitych do 150 żydów. Dziennik wskazuje, że wiadomość tę potrzeba przyjąć z całą ostrożnością, ponieważ niema bliższych szczegółów, stwierdzających ten fakt.**

Warszawski korespondent „Gońca Krak." zwrócił się do źródeł miarodajnych, gdzie otrzymał następujące wyjaśnienie:

Komunikat polskiego sztabu generalnego doniósł, że Lida zdobytą została przez wojska polskie w dniu 17 kwietnia, po krwawych walkach ulicznych, w czasie których musiano prowadzić bój o każdy dom. Równocześnie komunikat sztabu generalnego zawierał ustęp następujący. „Miejscowa ludność żydowska — były słowa komunikatu — wspomagała bolszewików, strzelając do naszych żołnierzy".

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dzisiejsze doniesienie żydowskiego organu odnosi się właśnie do tych walk ulicznych o Lidę.

Hugh Gibson

poseł amerykański w Polsce.

Kraków, 26 kwietnia.

Poseł amerykański przy rządzie polskim Hugh Gibson przybędzie, jak już donoszono, w poniedziałek do Warszawy.

Jest to człowiek niezwykle humanitarny. Po zatem posiada wielką powagę i wpływy w Waszyngtonie, co również jest dla nas bardzo ważne. P. Gibson, który, dzięki swej znakomitej karyerze dyplomatycznej w Belgii mógł z powodzeniem kandydować na ambasadora któregoś z państw zachodu, wybrał skromne stosunkowo stanowisko posła w Polsce.

Na początku wojny p. Gibson zajmował stanowisko pierwszego sekretarza poselstwa amerykańskiego w Belgii. Ministrem amerykańskim w Belgii był p. Brand Whitlock, człowiek bardzo zacny i sympatyczny, ale niezbyt energiczny. Bardzo zatem jest prawdopodobne, o czem wreszcie w Ameryce otwarcie mówiono, że właściwym inicyatorem bohaterskiego wzrostu zachowania się poselstwa amerykańskiego w Belgii, które, jak wiadomo, na początku wojny zapowiedziało Niemcom, że bierze pod opiekę cywilną ludność Belgii był Hugh Gibson. Oficyalnie jednak imię p. Gibsona wsławiło się najbardziej, gdy stanął wobec gwałcicieli pruskich jako adwokat Edyty Carel, młodej sanitaryuszki angielskiej, której całą winą była, że z zaparciem się siebie niosła pomoc głodnym Belgom. Lecz choć wezwanie Gibsona poruszył cały cywilizowany świat, spowodowało na rzecz Edyty Carel osobistą interwencyę do cesarza Niemiec, króla hiszpańskiego. Niemcy, mimo gorących protestów z całego świata, wykonali zbrodniczy wyrok śmierci na niewinnej dziewczynie.

Minister Gibson w ciągu długoletniego pobytu podczas wojny w Belgii poznał gruntownie systemy i charakter pruski i też choćby to jedno zyska nam napewno jego sympatyę i szczerą pomoc przeciw wszelkim intrygom niemieckim.

Delegaci Spisza i Orawy w Paryżu.

Prości a mądrzy. — Wielcy ludzie są sprawiedliwi. — Wilson o góralskiej dyplomacyi. — Wojciech Halczyn pozuje do portretu. — Niepokój u Czechów.

Kraków, 26 kwietnia.

Dzisiaj wieczorem delegacya Spisza i Orawy na zebraniu w sali Kopernika w uniw. Jagiell. złoży sprawozdanie ze swej działalności dotychczasowej i opowie o swym pobycie i akcyi paryskiej.

Pięknym dokumentem będzie to opowiadanie. Bogatą bowiem była działalność, samorzutnie przez ludność Orawy i Spisza prowadzona.

W kilku zaledwie miesiącach dokonano szeregu poważnych i owocnych faktów, które dla Orawy historycznemi pozostaną.

Delegaci Spisza i Orawy powróciwszy do kraju razem z Hallerem zabawili kilka dni w stolicy Polski, przyczem odwiedzili redakcyę „Gazety Polskiej".

DELEGACI SPISZA I ORAWY.

Mili, kochani goście, górale prości a mądrzy, którzy sobie z Wilsonem gadali, jak gazda z gazdą i słowami swymi prostymi, szczerymi a stanowczymi wywarli duże wrażenie na tym profesorze-rozjemcy narodów, i dla sprawy granic południowych Polski, dla ocalenia Tatr — gór polskich dużo uczynili w każdym wypadku.

Zasiedli gazdowie i dr Rouppert z nimi i opowiadali, jak to było w Paryżu.

Dzięki pomocy Ksawerego hr. Orłowskiego, dnia 11 kwietnia w piątek o godz. 10-ej rano otrzymaliśmy audyencyę u Wilsona, był to wielki sukces — opowiada dr Rouppert.

Poszliśmy we czwartek ks. Machaj, Borowy, Halczyn i ja. Plac przed hotelem pełen policyi francuskiej, w hotelu żołnierze amerykańscy. Poczekalnia pełna interesantów. Po kilku minutach czekania wprowadzają nas do gabinetu prezydenta. Wilson przyjmuje nas w towarzystwie swej żony, odaje nam wszystkim rękę.

Borowy zatrzymuje dłoń prezydenta w prawej ręce i głaszcząc ją ręką lewą mówi po angielsku (Borowy był w Ameryce):

— Panie prezydencie, myśmy o panu słyszeli jak o wielkim i możnym człowieku. A wielcy ludzie są sprawiedliwi. Dlategośmy do pana przyszli po sprawiedliwość. Jesteśmy Polacy i w Polsce żyć chcemy.

Po tym wstępie zaczęliśmy przy pomocy mapy dowodzić prezydentowi, iż Orawa i Spisz są ziemie polskie i do Polski należeć winny. Podczas tej rozmowy dałem p. Wilsonowej fotografie obu gazdów w góralskich strojach. Była ucieszona.

Audyencya trwała 10 minut, nasza lakoniczność zrobiła dobre wrażenie na prezydencie. Sekretarz, który później do nas wyszedł powiedział, iż Wilson bardzo nas chwalił. Mówił, iż chciałby, aby więcej przychodziło do niego takich dyplomatów. W dwa dni później mówił nam p. Paderewski, iż Wilson powtórzył doń to samo.

Delegaci byli u p. Alma Tademy i u przedstawicieli polskich: u Dmowskiego, Paderewskiego, Dłuskiego, serdecznie i radośnie przyjmowani. Opiekowali się nimi pp.: Dłuski, Buret, Patek, Nitsch. Poznali najwybitniejszych przedstawicieli kolonii polskiej w Paryżu.

— Z samym p. Mickiewiczem, synem Adama, gadaliśmy!

Byli u staruszki generałowej Zamojskiej. Na kilku posiedzeniach, zarówno u grup prawicy i lewicy polskiej. Na konferencyi z nimi zebrali się raz społem działacze prawicowi i lewicowi.

Zainteresowanie w Paryżu obudzili wielkie. Sir William Orpen, jeden z najwybitniejszych portrecistów angielskich, prosił Wojciecha Halczyna, by pozwolił się sportretować i piękny obraz wymalował. Ze cztery razy fotografował ich kinematograf, m. in. w chwili przybycia Paderewskiego i w chwili wyjazdu Hallera, przychodzili ciągle dziennikarze i jeden z nich p. Aubac zamieścił w „Excelsiorze" fotografię i artykuł, w którym napisał o tem, że chcą się widzieć z Wilsonem, co im pomogło nawet do uzyskania audyencyi u Wilsona.

Ale największe wrażenie i niepokój wywołali wśród Czechów w Paryżu. Przedstawiciel czeski, p. Benesz, zwrócił się do Polaków, że chciałby pokonferować. Naturalnie, że konferencya nia dała wyników, bo dać nie mogła.

Ale już sam niepokój wielki Czechów dowiódł — jak potrzebną była delegacya i stwierdził jej znaczenie.

Wraz z gen. Hallerem wrócili przez Niemcy do kraju.

Ukraiński „sąd doraźny" w Stawczanach.

Krwawy trybunał. — Znęcanie się nad jeńcami. — Pod pręgierz cywilizowanego świata.

Lwów, 25 kwietnia.

Korespondent wojenny „Gazety Porannej" donosi:

Oto w Stawczanach, podobnie jak w innych miejscowościach, cieszących się dobroczynnymi rządami ruskimi, stworzono „sąd doraźny" — który miał w swem ręku prawo życia i śmierci nad ludnością polską i jeńcami wojennymi. W skład tego krwawego trybunału wchodziło trzech „ekspertów": komendant posterunku żandarmeryi, Mikołaj Makowskij, do niedawna parobek w tamtejszej karczmie, dalej Włodzimierz Szul oraz Paweł Mazepa.

Sąd ten sporo wytoczył niewinnej krwi, pastwiąc się przedewszystkiem nad jeńcami Polakami. Zaznaczyć trzeba, że w tej katowskiej robocie celowali tylko wyłącznie „wschodnio-galicyjscy „siczowi Ukraińcy" — tak, że Petlurowcy z rdzennej Ukrainy, którzy tu stali przez czas pewien — litowali się wprost nad nieszczęsnemi ofiarami, dziwiąc się temu wyuzdaniu ruskiemu.

Świadkowie naoczni opowiadają grozą i wstrętem przejmujący fakt, jak ów Makowskij, po przejściu wspomnianych wojsk polskich w grudniu r. z. dostał w swe ręce żołnierza polskiego, Tadeusza Zwockiego i przesłuchując go, bił go po twarzy — a wreszcie grożąc mu, że zmusi go do zeznań, **rozdarł mu z dzikiem bestyalstwem ręką usta.** Gdy wreszcie słaniającego się i wpół przytomnego odprowadzano, **zastrzelił go z tyłu.**

Wypadków takich było więcej, a że liczba ich wciąż rośnie, należy postawić je pod pręgierz całego kulturalnego świata.

Stawczany pamiętają szereg cały bestyalskich zbrodni ruskich. Zwłoki poległych w walce i dobitych żołnierzy polskich czekały tu długo na pogrzebanie. Zebrały je dłonie polskich mieszkańców i pogrzebały ukradkiem w ustroniu cmentarza, gdzie znaczą dziś miejsce ich spoczynku mogiłki i krzyże bez napisów. Nazwiska ich zaginęły — lecz wspomnienie zbrodni żyje i woła o pomstę!

„Ekscesy" armii Hallera w czasie przejazdu przez Niemcy.

Kraków, 26 kwietnia.

(P) Prasa niemiecka podniosła wielki alarm z powodu **„ekscesów"**, których dopuściła się armia Hallera, przejeżdżając przez Niemcy. Oto wojska polskie śpiewały pieśni polskie i wozy ozdobiły polskiemi chorągwiami, co zażartym i nieprzejednanym naszym wrogom wydawało się być dostatecznym powodem do podniesienia zarzutów, jakoby armia polska Niemców prowokowała.

Podnieśli, zaś także larum dlatego, by **pokryć niemiłe zajście, wywołane przez dwóch Niemców**, którzy we Fraustadt dopuścili się na polskiej armii kradzieży. Ukradli oni mianowicie polskim oficerom kuferki i kilka worków owsa. Na skutek interwencyi oficerów koalicyjnych, towarzyszących transportowi, Niemcy ofiarowali za skradzione rzeczy odszkodowanie i **wyrazili swoje ubolewanie,** oraz odwołali kompanię, której obowiązkiem było strzedz dworca, a komendanta jej pociągnęli do odpowiedzialności.

O demonstracyę w dniu 1 maja.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Święto robotnicze „pierwszego maja" przygotowuje się w Warszawie przez każdą partyę socyalistyczną oddzielnie. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego warszawskiej rady robotniczej przedstawiciele Bundu zgłosili wniosek o urządzenie w dniu 1 maja jednej ogólnej manifestacyi ulicznej, pod sztandarem rady robotniczej. Przedstawiciele partyi komunistycznej oświadczyli, iż wniosek ten popierają, **zastrzegają sobie jednak udział w manifestacyi pod własnemi hasłami.** Delegaci polskiej partyi socyalistycznej złożyli oświadczenie, iż w ogólnej, urządzonej przez radę robotniczą demonstracyi ulicznej, **polska partya socyalistyczna udziału nie weźmie i że demonstracyę majową urządzi oddzielnie.** Polska partya socyalno-demokratyczna przeciwna jest wspólnej demonstracyi z partyami, których haseł nie podziela. Oświadczenie polskiej partyi socyalistycznej podnosi dalej, że w razie wspólnej manifestacyi ulicznej różnych partyi pod różnemi i sprzecznemi hasłami politycznemi **nie dałaby się uniknąć próba narzucenia sobie wzajemnie haseł,** co mogłoby wywołać silne zamięszanie wśród uczestników manifestacyi. **Polska partya socyalistyczna urządzi w dniu 1 maja własny pochód i własny wiec.** Stanowisko polskiej partyi socyalistycznej podyktowane jest także tym względem, **aby wykazać naocznie słabość komunistów w ruchu robotniczym.**

Czeska impertynencya.

Cieszyn 25 kwietnia (tel. wł. Biura prasow.): Jak wiadomo, wczoraj miała się odbyć konferencya z podpułk. czeskim, Sznejdarkiem, zapowiedziana na wieczór w Morawskiej Ostrawie, po porozumieniu się z pułk. angielskim Wellis'em i Amerykaninem Howe. Panowie ci udali się wraz z posłem Zamorskim do Morawskiej Ostrawy, zastali tam jednak tylko adjutanta, który im oświadczył, że podpułk. Sznejdarek wyjechał na front. Do tego rodzaju czeskiej impertynenckiej niesłowności komentarze zbyteczne.

Nowe próby czeskie.

Cieszyn 25 kwietnia (tel wł. Biura prasow.): **„Morawsko Slezsky Denník"** donosi z Pragi **pod datą 24 b. m.:** Praskie pisma donoszą: **Rada czterech w Paryżu rozstrzygnęła w sprawie Cieszyńskiego** w tym duchu, że **między Polakami a Czechami** mają być nawiązane bezpośrednie rokowania w sprawie Śląska.

Czeskie pretensye do nagrody Nobla

Cieszyn, 25 kwietnia (tel. wł. Biura prasow.): Praskie „Narodni Listy" z dnia 24 b. m. omawiając tegoroczną nagrodę Nobla, żalą się, że Czechom dotąd nie przyznano tej nagrody ze względów politycznych. „Inne narody — piszą „Narodni Listy", — były szczęśliwsze: Polacy n. p. dostali nagrodę literacką (Sienkiewicz) i naukową (p. Curie-Skłodowska), a już wymienia się znowu polskiego powieściopisarza Reymonta między kandydatami. Ponieważ wiemy, że sama li tylko prosta zasługa artystyczna czy naukowa przy ubieganiu się o nagrodę nie wystarcza, o ile nie jest poparta agitacyą, zwracamy uwagę szczególnie tym kołom, które mają kontakt z kulturą zagraniczną, na tę sprawę narodowego prestige'u. Ten praktyczny stosunek Czechów także do nagrody Nobla jest charakterystyczny.

—o—

Przegląd wojsk czeskich w Ostrawskiem.

Morawska Ostrawa, 25 kwietnia (tel. wł. Biura prasow.):

Dziś w nocy przyjechał tu organizator armii czeskiej, generał francuski Pollo, a o godz. 8 rano odbył przegląd wojsk czeskich, znajdujących się w Zagłębiu Ostrawskiem.

Tajne zbrojenia się Niemców.

Paryski dziennik „Matin" donosi, że czechosłowacka delegacya, która w ostatnich dniach przybyła do Paryża, przywiozła szczegółowe informacye o tajnych zbrojeniach się niemieckich 39 bateryi artyleryi ma być doskonale ukrytych w okolicach Zirtau, taka sama cyfra koło Sachsenweisenberg, koło Bytomia i koło Koenigswarten. **Tak samo artylerya poukrywana jest w Prusiech, w Brandenburgii,** koło Kottbus. Hoyerwerda, koło Frankfurtu nad Odrą i koło Ruskau (?). **Na całej przestrzeni pomiędzy Bałtykiem a granicą czeską są biura rekrutacyjne. Werbowanie ma charakter wprost przymusowy.** Agenci werbunkowi na każdym dworcu podchodzą do podróżnych w wieku wojskowym i rzadko się zdarza, aby który im nie uległ. **Około 50 biur werbunkowych znajdować się ma w prowincyach wschodnich, a każde z nich zyskuje po 500 rekrutów dziennie przeciętnie.** To powodzenie tłumaczy się zresztą tem, że żołnierzom obiecują 6 marek dziennie i pożywienie, którego w stanie cywilnym nie mogą sobie zdobyć. **Na czele akcyi, prócz innych osób, stoi Hindenburg,** a nadto pomiędzy generałami znajdują się DohnaSchiobitton, Lattow-Verbek i Gallwitz. **Wiele z fabryk broni pracują dalej, wyrabiając pociski do armat.** Dla przewożenia tych pocisków znajdują się wagony kolejowe i automobile, których gdzieindziej brak, a których całe tabory stoją poukrywane w miejscowościach, które informatorowie czescy wymieniają wedle nazw.

NA MARGINESIE.

Życzenia świąteczne z pod Wilna.

Mieszkanka Warszawy p. Rutkowska otrzymała od syna swego, walczącego na froncie litewsko-białoruskim list, tak charakterystyczny, że przytaczamy go, zachowując ortografię młodego autora. P. Rutkowski, z powołania ślusarz, był wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty, skąd kilka razy uciekał, aż nareszcie dostawszy się do Warszawy, zaciągnął się do artyleryi konnej. List ten, pełen niefrasobliwości i brawury iście żołnierskiej, zawiera w sobie również uczucie tkliwej miłości synowskiej i brzmi, jak następuje:

Kochana Mamusiu!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Kochanej mamie, że jestem zdrów czego i mamie ze szczerego serca życzę Kochana mamo jestem już pod Wilnem do tych czas mie się bardzo dobrze powodzi tylko mnie było strasznie przykro że we święta Wielkanocy nie miałem na minutę czasu, bo była zacięta walka z bolszewikami musieliśmy zdobyć Wilno. Konia mojego rozerwał szrapnel na śmierć a ja z niego w biegu spadłem na druty kolczaste i głowę sobie porozrywałem to jest bagatela. Kochana mamo tylko zdobędziem Moskwę to wojna się ukończy Więcej niemam co do pisania jak tylko całuję mamę po niezliczone razy ostaję się jedyny Kochający syn i życzy mamie wesołych świąt.

W. Rutkowski.

Wśród homunkulusów

66) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— Nie widziałem jednak żadnego płaczącego — zauważył Avanti.

— To prawda, proszę pana profesora, ale jabym się także bardzo ucieszył, gdybym zobaczył, że który z nich płacze. Bo zdawałoby mi się wtedy, że to jest naprawdę człowiek.

— Masz jednak słuszność.

— Bo proszę pana profesora, mnie to się tak zdaje, że między śmianiem się a płaczem mieści się to, co nazywamy życiem A ci ani nie płaczą ani się nie śmieją.

Następnego dnia Plato zapytał profesora, czy chciałby wziąć udział w uroczystości największej, jaką obchodzą homunkulusy. „Jest to uroczystość — objaśniał —jakiej za pańskich czasów wcale nie znano. Mianowicie obchodzimy uroczyście dzień, w którym umarła ostatnia kobieta. Dziś upływa 733 lat od owej chwili, a 15 lat przed tem zmarł ostatni mężczyzna urodzony z kobiety. Dzisiejszem świętem czcimy uroczyście początek tej wielkiej epoki, która jest niepodzielnie pod władzą homunkulusów.

— Więc obchodzicie wspomnienie wymarcia kobiety. Zatem jest to chyba uroczystość żałobna.

— Nie panie profesorze, przeciwnie, jest to manifestacya dumnej radości dla nas homunkulusów, że nasz potężny duch zdołał uwolnić się z wszelkich więzów i pęt natury. Ów dzień, w którym zmarła ostatnia kobieta, dał nam tę wielką rękojmię, że odtąd wolni od najdotkliwszych spętań przyrody, możemy z pełnią sił oddawać się naszym celom. My już nie podlegamy przyrodzie, zerwaliśmy jej kajdany i dopiero my teraz wypełniliśmy pierwsze słowo starej waszej biblii, że ziemia i przyroda są człowiekowi podległe. Wy zaś byliście tylko niewolnikami i to dręczonymi bezlitośnie przez waszą władczynię naturę.

— Co będzie istotą tej uroczystości — zapytał Avanti. — O ile bowiem dotąd zdołałem zauważyć, homunkulusy przy pełnej trzeźwości swych zmysłów, nie są wrażliwymi na radość lub ból, tak zatem święto wydaje mi się u was niemożliwem.

— Odczuwanie przez nas radości, panie profesorze, jest innego rodzaju, polega ono na tej wiadomości, że od pojęcia zwierzęcia, nazywanego dawniej człowiekiem, wznieśliśmy się na wyżyny czystej duchowości. Jest prawdą, co pan powiada, że nie odczuwamy, tak silnie jak niegdyś pańscy współcześni, ale zato nasza świadomość pogłębiła się ogromnie. Uczucia bowiem były tylko zbyt częstemi zaporami, dla prawdziwego poznania, były one powodem tak częstego zasłaniania oblicza, skoro tylko prawda stawała przed niem. Dla nas, światło prawdy straciło swą grozę.

— Na czemże więc polegać będzie wasz obchód?

— W mieście odbędą się w szeregu punktów w odpowiednich salach zgromadzenia, na których nasi mówcy wygłoszą odczyty o doniosłem znaczeniu rocznicy.

— Wasi mówcy? — zapytał profesor. — Jak to rozumieć?

— Więc mówców się fabrykuje!

— Tak jest, ale tylko niewielu. Za pańskich czasów było mówców za dużo, my nie mamy tego szkodliwego nadmiaru. Wszyscy nasi mówcy wygłaszają równobrzmiące przemówienia na dzisiejszej uroczystości, jedynie z małemi zmianami, o tyle, jeżeli w ciągu roku nastąpi jakiś ważny wynalazek albo odkrycie naukowe. O takim fakcie wspominają nasi mówcy, naturalnie z odpowiedniem uznaniem.

— Jednakże nie wydaje mi się praktycznem, że dla przemówienia w jednym tylko dniu państwo produkuje tak wielu mówców.

— A przecież za pańskich czasów państwo wydawało na takie cele wprost olbrzymie sumy. Proszę sobie przypomnieć tylko wasze parlamenty.

Profesor w myśli musiał przyznać racyę.

Wszedł Filip o dowiedziawszy się o co chodzi, oświadczył, że cieszy się, iż pójdzie na uroczystość. która niewątpliwie będzie połączona z muzyką.

— Z muzyką? — zapytał zdziwiony Plato.

— No, chyba, że z muzyką, bo przecież nie może być uroczystości bez muzyki Wszakże macie tu różne kapele.

— Nie. Nie mamy także muzyki, znikła u nas zupełnie. Mamy za to uczonych badaczów muzyki, zajmujących się studyowaniem starych tysiącletnich dzieł muzycznych, ale pozatem... Zresztą muzyka niema żadnej praktycznej wartości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota 26 kwietnia

Św. Marcelina

Wschód słońca 4'26

Zachód słońca 6'51

Długość dnia 14'25

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Tartuffe".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Mazepa".

—o—

Przygotowania dla Niemców w Wersalu.

Dzisiaj mieli się stawić w Wersalu pełnomocnicy niemieccy, celem wysłuchania warunków pokojowych. Na ich przyjęcie i pomieszczenie przygotowano już lokale. Ogółem pełnomocników ma być 75, co razem z otoczeniem utworzy pokaźną **cyfrę 150 do 200 osób**. Na pomieszczenie ich zarekwirowano hotel „Vatel". Dla pełnomocników **państw koalicyjnych** jest zarekwirowany hotel „Des Reservoirs", a bardzo być może, że okaże się potrzeba rekwizycyi jeszcze innych budowli.

Z państw, walczących przeciw koalicyi, postanowiono dopuścić tylko delegatów niemieckich, natomiast nie będzie ani delegatów austryackich, ani tureckich, ani bułgarskich. Obrady kongresu odbywać się będą w pałacu Trianon, którego jedno piętro przeznaczone jest dla pełnomocników, inne sale oddano do dyspozycyi międzykoalicyjnej najwyższej rady wojennej; prasie oddane będzie także jedno piętro.

—o—

Włosi przeciw Wilsonowi.

(!) Prasa włoska zwraca się w gorzkich słowach przeciw Wilsonowi.

Bardzo ostro występuje „Popolo d'Italia", który w artykule wstępnym nazywa Wilsona „obrońcą Korsarzy" i zarzuca mu, iż zdradził wolność świata, by podzielić władzę na morzu z Anglikami. Teraz oddając Fiume, zdradza Włochów, **monopolizuje handel europejski w rękach anglosaskich** i bierze udział w odebraniu Armenii i Konstantynopola.

—o—

Wilson zostaje w Paryżu.

(!) Z Paryża donoszą:

Parowiec prezydenta Ameryki „Georg Washington" powraca bez Wilsona do Ameryki. Okręt zawiezie z powrotem amerykańskie wojska do ojczyzny.

Powszechnie sądzą, że Wilson **nigdy** nie miał zamiaru **powracać tak szybko** do Ameryki, a pospieszny przyjazd „Georg Washington'u" z Ameryki do Brest zarządził, celem **przyspieszenia obrad konferencyi pokojowej**. Cel ten został w zupełności osiągniętym. Wiadomość o powrocie parowca bez prezydenta podziałała na wszystkich. Obecnie mówi się, że Wilson pozostanie w Paryżu **do końca maja lub nawet dopiero w początkach czerwca powróci** do Stanów Zjednoczonych.

—o—

„Dżentelmeni" z Pentworth.

(m-m) Prowinc. pismo angielskie „West Susser Gazette" zamieściło pod rubryką „Nadesłane" następujące oświadczenie:

„Pani, która w piątek podczas burzy gradowej stała na platformie omnibusu, idącego do Pentwarth, dziękuje siedmiu panom, którzy zajęli wszystkie miejsca wewnątrz wozu i wyraża nadzieję, że żaden z nich nie nabawił się w czasie tej drogi kataru." Od czasu, kiedy owo oryginalne ogłoszenie ukazało się, „dżentelmeni" z Pentworth — jak donosi inne pismo „Weekly Dispatch" — skwapliwie ustępują paniom miejsc w omnibusie.

Nieszczęśliwy wypadek na tutejszym dworcu kolejowym.

Kraków, 26 kwietnia.

Ciągłe nieszczęśliwe wypadki, jakie zdarzają się w tramwajach tutejszych i na kolejach, bywają bardzo często skutkiem nieostrożności osób. U naszej publiczności objawia się duże zdenerwowanie, co zresztą daje się wytłumaczyć przebytymi wypadkami, spowodowanymi wojną. Nad zdenerwowaniem powinno się jednak o tyle panować, aby nie było ono przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Wczoraj o godz. 2'30 po południu, podczas doczepiania wagonów do pociągu osobowego Nr. 251, który miał wkrótce odejść w stronę Tarnowa, czekało na peronie, jak zwykle, wiele osób z prowincyi, aby (wobec panującego przepełnienia), jak najprędzej dostać się do wozów. Ofiarą tego zdenerwowania, które jest w tych czasach charakterystycznym objawem u naszej publiczności, padła pewna kobieta, nazwiskiem Antonina Kokoszkowa, lat 40, wdowa, gospodyni z Olchawy Wielkiej, koło Bochni. Kokoszkowa wraz z wielu osobami czekała na przygotowanie pociągu, którym miała jechać do Bochni. Stała na peronie tuż obok toru, gdzie przesuwano wozy. Służba kolejowa napominała ją i zwracała jej kilkakrotnie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie jej grozi. Kokoszkowa jednak nie zwracała na nie uwagi i ciągle stała na samym brzegu peronu. Gdy pociąg nadjechał i jeszcze nie zupełnie się zatrzymał, poczęła cisnąć się z iście dziką brutalnością i na wyścigi zajmować miejsca w wagonach. Popchnięta przez tłum, Kokoszkowa upadła i dostała się pod koła wozu, będącego jeszcze w ruchu; koła zmiażdżyły jej lewą nogę poniżej kostki. Nieszczęśliwa kobieta straciła natychmiast przytomność i zemdlała, a służba kolejowa złożyła ją w poczekalni. Przybyło Pogotowie ratunkowe, które po zastosowaniu tymczasowych środków, odwiozło Kokoszkową do szpitala powszechnego.

Wielkie zbiegowisko na rynku.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem przyszedł pewien żołnierz pod arkady Sukiennic, trzymając w ręku zwinięte prześcieradło, które następnie pokazywał przechodniom, chcąc je sprzedać. Widział to stojący na posterunku żołnierz policyjny, podejrzewając, że jest to prześcieradło skradzione, przystąpił do owego żołnierza i począł go indagować skąd ono pochodzi, w jakim celu je tutaj przyniósł itd. Żołnierz który odmówił policyantowi wszelkich informacyi, począł szarpać się, a w końcu wydobył bagnet i groził nim policyantowi. W następstwie **policyant dobył szabli i ciął nią kilka razy w ramię żołnierza.** Na pobliskim odwachu stojący żołnierze pospieszyli z interwencyą i zabrali obu na odwach.

Koło Sukiennic i wieży ratuszowej zebrał się wkrótce **wielki tłum** ciekawych ludzi, a niektórzy poczęli domagać się wydania im policyanta, gdyż jak sobie opowiadano, **policyant Busin, miał maltretować bezrękiego inwalidę.** Ponieważ tłum okazywał wielką zaciekłość i chęć zlynchowania policyanta, władze policyjne zgromadziły oddziały policyantów, a ów brutalny policyant nie mógł pokazać się na oczy rozdrażnionemu tłumowi.

Trzeba przyznać, że zachowanie się policyanta było brutalne, lecz wobec postępowania żołnierza, który dobył bagnetu (a rzecz tak istotnie się miała, rozgoryczenie tłumu było w tym wypadku może nieuzasadnione. Już to często obecnie zaobserwować się daje, że ludzie czyhają zawsze na jakąś sensacyę i awanturę i nie zbadawszy istotnego stanu rzeczy i słuchając jeno lotnej bajki, przyczyniają się do zamieszania, a często nawet tragicznych następstw. W naszem społeczeństwie, jako cywilizowanem, powinni przecież w takich wypadkach znaleść się ludzie, którzy taktownem postępowaniem i rozsądnymi słowy, **przyczynić się powinni do uspokojenia rozdrażnionego i wrażliwego tłumu**, a nie jak to często bywa, stawać się przyczyną jeszcze większego zamieszania. Dobrze by było, **byśmy już raz pozbyli się tej dawnej „austryackiej" metody podejrzywania we wszystkiem czegoś najgorszego i niebezpiecznego.**

—o—

(!) **FANTASTYCZNE IGRASZKI AURY** zasługują zaiste na publiczne napiętnowanie. Od tygodnia sprzysięgła się na niewinnych mieszkańców Krakowa i postępuje z nimi w sposób szczególnie złośliwy i bezlitosny. Spragnionych słońca, wyczekujących ciepła smaga okrutnie dotkliwem zimnem i przejmującym wiatrem. Ta kapryśna pani przypomina srogiego lekarza, który dziecku proszącemu z płaczem o ciastko z całą zimną krwią ofiarowuje gorzkie lekarstwo. Lecz o ile owa złośliwość eskulapa bywa czasami wskazana, o tyle humory aury są zupełnie bezpodstawne zgoła bezcelowe. Mrozi człekowi krew w żyłach, ostudza wszelki zapał i energię. Ludziska snują się po ulicach znowu na kształt chochołów, pootulanych w zimową skorupę. Tu i ówdzie od futer i zarękawków powiewa zapach naftaliny, zaopatrzona już bowiem na sen letni garderoba, wobec niespodzianek kwietniowych, ponownie weszła w użycie. Smutnie zwiesiły swe barwne główki hyacynty, które gdzieniegdzie w ogrodach śmiało wychyliły się już z ziemi, zaufawszy zwodniczym podmuchom wiosny i przelotnym promieniom słońca—uwodziciela. Na plantach, miejscami, panoszą się z dumną miną ułożone w stosy czerwone krzesła, zielone stoliki, przygotowane już na dni pogody i podrwiwają z cicha ze skwapliwości gospodarzy, których zapędy wiosenne okazały się o wiele przedwczesne. Każdy dziś bowiem, zamiast do ogrodowej mleczarni, spieszy z ochotą do dobrze napalonego ogniska, a piec pełen ognia milszy dziś nad zieleń trawnika.

—o

PREZYDYUM MIASTA DO GEN. HALLERA. Prezydyum m. Krakowa wysłało do gen. Hallera następujące pismo: Imieniem prezydyum i rady miejskiej przesyłamy Ci, dostojny Wodzu, najszczersze wyrazy serdecznego powitania na ziemi ojczystej. Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy powrotu naszych ukochanych dzieci z dalekiej obczyzny. Witamy Was gorącem sercem z głębokiem przekonaniem, że bohaterskie Wasze szeregi wzmogą się wielokrotnie młodym żołnierzem, powołanym uchwałą Sejmu do strzeżenia rubieży polskich. Tobie, bohaterski wodzu składamy cześć za głęboką miłość ojczyzny, wypróbowaną w tylu sławnych bojach.

PREZYDYUM KRAKOWA MIASTU WILNU. Rada m. Krakowa przesyła braterskiej stolicy litewskiej najserdeczniejsze wyrazy głębokiej radości z powodu oswobodzenia miasta z pod jarzma bolszewików. Rada miejska imieniem mieszkańców Krakowa zasyła serdeczne pozdrowienia dla drogich braci ziemi wileńskiej. Składamy cześć dzielnym oswobodzicielom Wilna i hołd bohaterskim wodzom armii polskiej.

MŁODZIEŻ RĘKODZIELNICZA I PRZEMYSŁOWA DO DRA BATTAGLII. Zarząd Bursy Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej m. Krakowa, zostającej pod kierownictwem ks. M. Kuświcza wystosował onegdaj obszerne pismo do dra R. Battaglii z prośbą, by dla dobra ogółu, a przedewszystkiem dla dobra spraw rękodzielniczych i przemysłowych cofnął swą rezygnacyę ze stanowiska kierownika Sekcyi III kraj. Ur. Odbudowy. — Pismo zapewnia dra Battaglię o wdzięczności i przywiązaniu młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej i wyraża w jej imieniu serdeczne podziękowanie za dotychczasową działalność.

STRAŻ OBYWATELSKA A WALKA Z LICHWĄ. Na mocy specyalnych uprawnień Straż obywatelska w porozumieniu z Komitetem dla zwalczania lichwy oraz Dyrekcyi policyi przystępuje do współdziałania w walce z paskarstwem i lichwą. Specyalne biuro utworzone zostaje obok biura Naczelnej Komendy w pałacu Larischa (plac Wszystkich Świętych l. 6), gdzie wszystkie sprawy lichwy będą załatwione. Obowiązkiem każdego obywatela jest gorliwe współdziałanie w tej tak niesłychanie ważnej sprawie. Kto nie donosi o nadużyciu, staje się współwinnym zbrodni antypaństwowej.

NACZELNA KOMENDA STRAŻY OBYWATELSKIEJ donosi: Delegat Rządu zatwierdził rozporządzenie P. K. L. z dnia 21-XI 1918 L. 223 K. L. na podstawie którego do służby w Straży obowiązani są wszyscy mężczyźni w wieku od 20—50 lat (za wyjątkiem lekarzy, aptekarzy i duchowieństwa). Nie stawiający się do służby będą karani grzywną do 200 K lub aresztem do 3 dni. Nacz. Komenda zawiadamia, że wszystkie dotychczasowe zwolnienia indywidualne i zbiorowe zostały zniesione. Podania nowe o zwolnienia należy wnosić przez Komendy dzielnicowe, które odsyłać je będą do zbadania lekarskiego przez Komisyę lekarską przy Nacz. Komendzie.

NASZE PRAWA DO ZIEMI SPISKO-ORAWSKIEJ. Dnia 27 b. m. o godz. 10 i pół rano wygłosi prof. Józef Kantor w gmachu Sokoła w Podgórzu odczyt, połączony z obrazami świetlnymi pod tyt.: „Nasze prawa do ziemi spisko-orawskiej". Bilety przy wstępie na salę w cenie I miejsce 1.50 h, — II miejsce 20 h.

DELEGACYA SPISKO-ORAWSKA, a to: ks. F. Machay, doc. dr Rouppert i włościanie Borowy z Orawy i Halcyn ze Spisza powróciwszy z Paryża, złożą publiczne sprawozdanie w sobotę 26 b. m. o godz. 7popoł. w sali Kopernika Uniw. Jag., o czem zawiadamia Narodowy Komitet obrony Spisza i Orawy w Krakowie. Wstęp 2 K i 1 K na akcyę ratunkową kresów południowych.

OFIARNOŚĆ WŁOŚCIAN NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Gmina Wieprz w powiecie wadowickim wpłaciła na pożyczkę państwową w miejscowej Kasie Reiffaisena 1,270.700 K, a w Kasie oszczędności i pożyczk w Andrychowie 244.500, razem 1,515.200 K, czyli przeszło półtora miliona kor.

KIERWNICTWO OPERY WARSZAWSKIEJ. — Z Warszawy donoszą, że po porozumieniu się magistratu z ministryum kultury i sztuki dyrektorem opery został mianowany p. Emil Młynarski, z ramienia magistratu do nadzoru nad operą wyznaczony p. Antoni Gintowt. Istnieją pogłoski, że były dyrektor Wayda ma również wejść do zarządu opery.

W SPRAWIE ROZDZIAŁU CUKRU. Sekcya min. aprowizacyi w dniu 18 b. m. dysponowała z zapasów cukru wysłanego do Przeworska celem rafinady, 7 wagonów dla miasta Krakowa. Wskutek świąt oraz trudności komunikacyjnych wagony te nadejdą z końcem b. tygodnia, tak, że rozdział cu-

kru nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Z przyczyn trudności komunikacyjnych nie nadszedł transport cukru z Poznania i dlatego musiano dysponować z pewnem spóźnieniem cukier wysłany do rafinowania do Przeworska. Połowę racyi od 1 maja do 15 wydawać się będzie z cukru białego, pochodzącego z Królestwa, przydzielonego przez Min. aprowizacyi w Warszawie.

NADUŻYCIA CUKROWE. W ostatnim komunikacie o nadużyciach cukrowych zapowiedziano ,że za zbiegłym Tadeuszem Bojarskim, byłym funkcyonaryuszem oddziału cukrowego, zarządzono pościg. — Po dwutygodniowych uciążliwych poszukiwaniach w Warszawie, Lublinie i Lwowie, udało się organom Kontroli aprowizacyjnej Sekcyi ministerstwa aprowizacyi, ująć Bojarskiego we Lwowie.

DYREKCYA POLICYI OGŁASZA, że termin zgłaszania się do wyjazdu na drugą stronę frontu ukraińskiego został przedłużony do dnia 31 maja. A mianowicie odejdzie wtedy drugi transport do Galicyi wschodniej na stronę ukraińską. Wnosić podania należy w gmachu dyrekcyi policyi, Zacisze, II p., drzwi 35 od godz. 9—1 rano.

W SPRAWIE DZIERŻAWY PARCELEK. Reflektujący na dalszą dzierżawę parcelek na gruntach pofortecznych od ul. Zwierzynieckiej do ul. Długiej, koło szpitala wojskowego i na Zwierzyńcu Dz. XIII, zechcą się zgłosić w Magistracie Wydział I a, II p. drzwi Nr. 2, między godz. 4—7 popoł., najdalej do 30 b. m., gdyż w przeciwnym razie parcelki będą rozdane nowo zgłaszającym się reflektantom. Wydzierżawianie parcelek w Dębnikach dz. XI i w Grzegórzkach dz. XIX rozpocznie się 29 b. m.

SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN STANISŁAWA MONIUSZKI, przypadającą w dniu 5 maja b. r. obchodzić będzie Szkoła śpiewacka St. Bursy (ul. Kopernika 3) uroczystym wieczorem, który odbędzie się w sali Sokoła dnia 8 maja, jako w dniu imienia nieśmiertelnego twórcy „Halki", „Strasznego dworu". Na wieczorze tym wykonane zostaną utwory St. Moniuszki, a to pieśni solowe i chóralne, a nadto wykonanem zostanie nieznane w Krakowie dzieło Moniuszki na solo, chóry i orkiestrę „Milda", kantata na tle mitologicznem. — W wieczorze tym przyjął współudział p. Stanisław Witkowski barytonista, zaszczytnie znany artysta-śpiewak, członek opery poznańskiej, który w Mildzie wykona partyę Remoisa. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

O SĄD NAJWYŻSZY. Są już pewne oznaki, świadczące, że w Warszawie przypomniano sobie wreszcie o Sądzie najwyższym, który jak najszybciej zorganizowaćby należało. Polecono zwolnić sekretarzy, zamianowanych do Warszawy i zapewne uczyniono to samo z referentami, którzy w Wiedniu do tej pory oczekiwali na zawezwanie do podjęcia czynności. W tej sprawie udaje się do Warszawy delegacya małopolskich komitetów dla zwalczania lichwy i gdyby nastąpić miała dalsza zwłoka, wywołująca bezkarność zasądzonych paskarzy, to wówczas organa obywatelskie, pracujące z całem poświęceniem w tępieniu lichwy, złożyłyby swoje mandaty. Sądzimy, że Sąd Najwyższy zaraz rozpocznie urzędowanie, a czeka go praca ciężka, wynikła przez nagromadzone olbrzymie restancye.

SKANDAL TRAMWAJOWY. Do redakcyi naszej napływają liczne zażalenia, iż od tygodnia przeszło na linii Rynek—Park Jordana nie kursuje ani jeden tramwaj! Kto wreszcie zajmie się tem, aby jaskrawemu temu niedołęstwu zaradzić? Zupełnego pozbawienia całej dzielnicy obsługi tramwajowej, dłużej chyba tolerować nie wolno.

KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH, dzięki uprzejmości właścicieli kawiarni „Polonia" (dawniej Drebnera) urządza tamże dnia 29 b. m., tj. we wtorek koncert wokalno-muzyczny, na który chętnie pospieszy liczna publiczność tak ze względu na cel, jak i dla bardzo zajmującego programu, z udziałem najlepszych sił artystycznych, jak p. Hendrychównej, p. Adama Mazanka, prof. Ludwiga, p. B. Wassermanna, dyr. Walewskiego i orkiestry symfonicznej. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska i przy wejściu na salę.

(l) **NIEDOLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** Od emerytów kolejowych z prowincyi otrzymujemy pismo, odzwierciadlające jaskrawo przykre położenie całej tej rzeszy ludzi, którzy w tak ciężkich obecnych warunkach pozbawieni są niejednokrotnie najkonieczniejszych środków do życia. Ze słów ich przemawia żałosna skarga, iż wszystkie kompetentne czynniki zapomniały zupełnie o ich losie. Obiecano im kwartalne, tak jak na 1 lutego b. r. którego dotąd nie otrzymali. Nie dostali też ani zapomogi ani emerytury za marzec, ani przyznanej im i przynależnej zapomogi od 1 sierpnia 1918 r. Ludzie ci, którzy całe życie strawili na pracę przy kolei, cierpią obecnie u schyłku dni skrajną nędzę i głód. Ten głos lamentu, płynący od rzesz pokrzywdzonych, winien dotrzeć raz wreszcie tam, gdzie należy.

(l) **NIEMA CO JEŚĆ!** W beznadziejnem rzeczywiście położeniu znajdują się od paru dni ci wszyscy, którzy nie prowadząc t. zw. „własnej kuchni" nie są zaopatrzeni w domu w zapasy prowiantów, a skutkiem braku odpowiednich środków nie mogą korzystać z restauracyi i jadłodajni. Ludzie ci mogli dotąd ratować się jako tako wędliną i w ten sposób sporządzać sobie zimne kolacye. Od paru dni jednakże wszystkie wędliniarnie w mieście świecą pustkami, a właściciele ich tłómaczą, że cały zapas wędlin został sprzedany na święta. Należałoby zbadać, czy twierdzenie to jest prawdziwe, czy też brak wędlin wywołuje znowu karygodne ukrywanie zapasów przez paskarzy? Również spytać wypada, dlaczego jaja podskoczyły w tych dniach w cenie i sztuka kosztuje wszędzie 86 hal.? Chleba nigdzie prawie nie można dostać, ludność cierpi zatem dotkliwy brak najkonieczniejszych produktów.

CUKROWY PASKARZ. Za paskarstwo i lichwę cukrową aresztowano Siruchę Kurzfelda l. 27 na Kazimierzu. Kurzfeld sprzedawał cukier po 28 K za kilo. Onegdaj chciał kupić od niego pewien konsument 14 klg., przy targowaniu się jednak przyszło do sprzeczki, w którą wmieszała się policya i uwięziła paskarza.

PODRZUCENIE DZIECKA. Dnia 24 b. m. o godzinie 10 wieczorem znaleziono obok „Kurzej stopki" na Wawelu porzucone dziecko jednotygodniowe płci żeńskiej. Niemowlę zawinięte było w poduszkę a ubrane w koszulkę i czepek. Dziecko oddano do szpitala a za matką policya czyni dochodzenia.

UJĘCIE PIĘCIU BRACI ZŁODZIEI. W Gliniku Maryampolskim aresztowano pięciu braci Moskali, u których podczas rewizyi znaleziono wielką ilość! garderoby, bielizny i pościeli. Między innemi znaleziono także ubranie marynarkowe męskie oznaczone firmą L. Szufa Kraków, bielizna zaś znaczona literami K. S. i D. E. z koroną.

WŁAMANIE DO JUBILERA W BOCHNI. W nocy z 17 na 18 bm. włamano się do sklepu jubilera Wolfa w Bochni i skradziono większą ilość biżuteryi i zegarków. Za złoczyńcami śledzi policya.

ZWIĄZEK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH pomocników w Krakowie zawiadamia wszystkich P. T. właścicieli zakładów dentystycznych, że przy tymże Ziwązku założone zostało biuro pośrednictwa pracy w lokalu Związku. Grodzka 25, II. p. Zgłoszenia ustne w każdą środę od 7—9 wiecz.

ZA CHĘTNE, owiane serdecznem uczuciem staropolskiej gościnności — ofiarowanie darów świątecznych przez szerokie sfery obywatelstwa krakowskiego na cel urządzenia święconego dla młodzieży wileńskiej, przybyłej do Krakowa — składamy niniejszem w imieniu komitetu przyjęcia wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. **Gerżabkowa, Giżycka, Beldowski.**

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA. Dziś 26 b. m. odbędzie się poświęcenie lokalu „Składnicy towarowej" kat. właścicieli realności Półwsia i Zwierzyńca przy ul. Kościuszki 57 — poprzedzone nabożeństwem w kościele PP. Norbertanek o godz. 8 rano. Następnie rozpocznie się wydawanie książek na pobór towarów po które zgłaszać się należy osobiście z legitymacyą chlebową celem podpisania deklaracyi, podania dokładnego adresu, ilości osób ciężko pracujących i dzieci do lat 5.

KOŁYSKA „ORLĄTKA", której zwrotu kategorycznie zażądał od Wiednia Paryż, ma wkrótce powrócić na swe dawne miejsce. Przy tej sposobności dzienniki francuskie przypominają różne anegdoty z nią związane. Między innemi „Cri de Paris" pisze, że kołyska jest dziełem wielu mistrzów. Plan wykonał Proudhon, który za swą pracę zażądał 12.000 fr. Jednak mimo wielkiej radości, jaką przepełnione było serce Bonapartego, gdy mu się syn narodził, nie stracił on głowy, przejrzał rachunki skrupulatnie i polecił wypłacić Proudhoni tylko 6000 franków, a złotnikom 152.289 franków.

ZE ŚWIĄTNIK. W miejscowości naszej wywołała wiadomość o ustąpieniu dra Battaglii ze stanowiska kierownika Sekcyi III. K. U. Odb., tudzież Wydziału przemysłu, rękodzieł i handlu Komisyi Rządzącej przygnębiające wrażenie. On to bowiem opiekował się stale i ratował w ciężkich sytuacyach tutejszy przemysł domowy (ślusarski).

Skoro więc pogłoski o zamierzonem jego ustąpieniu krążące już od pewnego czasu poczęły przybierać konkretną formę zwróciła się tutejsza spółka ślusarska, licząca około 350 członków, tudzież tutejsza szkoła przemysłowa zwróciła się do gen. delegata Gałeckiego w obszernem piśmie, w którem podnosząc zasługi dra Battaglii względem przemysłu miejscowego, jakie na stanowisku swojem w czasie wojny położył, wyraziła prośbę, by gen. delegat uczynił wszystko, celem skłonienia dra Battaglii do zmiany decyzyi.

SENSACYA SPALIŁA NA PANEWCE. Ze względu na wiadomość, którą ogłosił jeden z dzienników krakowskich, a która w związku z aferą przemytniczo-paskarską wymienia jako członka generalnego konsulatu polskiego w Wiedniu porucznika Stokłosę, poselstwo polskie w Wiedniu (generalny konsulat w Wiedniu nie istnieje) stwierdza, że żaden porucznik Stokłosa nie należy do wydziału konsularnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

JAK WYGLĄDAJĄ ZŁOTE POLSKIE? Dzienniki warszawski edonoszą, że drukowane w Paryżu złote polskie za kilka tygodni będą puszczone w obieg. Banknoty te opiewają na 1, 2, 5, 10, 20 złotych i wyżej. Na banknotach mniejszej wartości wytrawiony będzie portret Kościuszko. Na setkach portret Poniatowskiego. Banknoty będą wykonane w kolorach, tak subtelnych ,jak banknoty francuskie.

KOMUNIKACYA SAMOCHOOOWA W GALICYI. Ministerstwo kolei żelaznych przeprowadza obecnie studya nad zorganizowaniem stałej, albo sezonowej komunikacyi automobilowej osobowej albo towarowej w szeregu miejscowości Śląska i Galicyi. Komunikacya ta ma sprowadzić ulgę w niedomaganiach komunikcyi kolei żelaznych.

ZE SĄDU RZYSIĘGŁYCH. Wczoraj odbyła się rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Maryi Bernackiej z Kongresówki. Oskarżał prokurator dr Rasp, bronił mecenas dr Zapała Po wywodach obrońcy trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

(P) **PŁACE BUDAPESZTEŃSKICH FRYZYERÓW.** Pomocnik fryzyerski w Budapeszcie pobiera 175 koron tygodniowej płacy i 20 procent czystego zysku, co stanowiłoby płacę naszego urzędnika ósmej względnie siódmej rangi. Nadto przysługuje mu prawo obsłużenia tylko dwudziestu gości dziennie.

NOWA WYPRAWA PODBIEGUNOWA. Z Londynu donoszą, że czynią się tam przygotowania do nowej wyprawy podbiegunowej. Na jej czele ma stanąć John Cope, który tam swego czasu towarzyszył Shackletonowi jako biolog. Wyprawa wyruszy dnia 20 czerwca.

ROZSTRZELANIE „TYSZKI". Dopiero obecnie nadeszła wiadomość, że podczas ostatniego powstania w Berlinie zastrzelony został **Tyszka, głośny swego czasu działacz socyalistyczny** w Polsce. Nazywał się właściwie Jogioes i był litwakiem. Najpierw organizował soczal-demokracyę śród żydów w Wilnie. Następnie w r. 1905 stanął na czele tegoż ruchu wśród Polaków w Warsazwie, gdzie przybrał pseudonim polski „Tyszka". Uwięziony i osadzony w więzieniu mokotowskim, uciekł stamtąd za granicę i znalazł śmierć w socyalistycznym Berlinie, gdy usiłował uciec z więzienia na Moabicie.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. prof. Zygmunta Gwizdały uczniowie I-szej szkoły realnej złożyli kwotę 406 K na rzecz Tow. kolonii waakcyjnych dla uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej.

SPROSTOWANIE. Wydział Stow. kand. adw. w Krakowie wyjaśnia, że dr Jakobsohn, który jest kontraktowym urzędnikiem tut. Magistratu i dr Ezriel Dunkelblum nie są kandydatami adwokackimi.

Smutny Paryż.

(m-m) Paryski korespondent „Daily Mail" uczynił uwagę, że Paryż jest smutny.. Na to odpowiada „Temps" co następuje:

„Tak, Paryż jest smutny... Że ten smutek i ta nuda są nakazane z góry, to może wydawać się niepojętem i nieznośnem. W cztery miesiące po zawieszeniu broni możnaby pozwolić restauracyom i kawiarniom, aby miały otwarte lokale po godzinie 9'30. Zarazem nic chyba zdrożnego nie byłoby w tem, gdyby w tych lokalach mogła przygrywać muzyka... Zbytecznym był też zakaz karnawałowych zabaw i przesunięcie terminu wznowienia wyścigów. Rząd mógłby pozwolić śmiało Paryżanom, ażeby powrócili do normalnego, przedwojennego życia i aby się bawili, jeżeli mają po temu ochotę!...

Ale wyznajmy szczerze — wywodzi dalej „Temps" — że za mało w nas jest chęci, aby tej swobody używać i nadużywać. Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie się podziała bujna wesołość tego zwycięskiego narodu, o którym Gabryel d'Annunzio pisze, że jest „pijany zwycięstwem"?

Ach, Francya straciła zbyt wiele ludzi i zbyt wiele poniosła szkód materyalnych, utrzymanie jest zbyt drogie, podatki wygórowane i życie zbyt twarde, aby można oddać się beztroskiemu życiu zabaw. Ta straszliwa wojna zatruła cały świat. Radość i słodycz życia zniknęły na długo. Gdyby Niemcy zwyciężyli, ich uciecha byłaby weselszą i hałaśliwszą. Nawet jako zwyciężeni myślą tylko o tem, aby się zabawić".

Istotnie, — jak to już donosiliśmy, — Berlin, stolica pokonanych Prus, miasto głodu i walk bratobójczych, bawi się bez pamięci, opętana szałem tańca.

Zniszczone kościoły we Włoszech.

86 ŚWIĄTYŃ ZRÓWNANYCH Z ZIEMIĄ. — 6000 ZRABOWANYCH DZWONÓW. — KOSZTA ODNOWY WYNIOSĄ MILIONY.

Po obliczeniu bilansu strat poniesionych w czasie wojny przez zniszczenie lub uprowadzenie dzieł sztuki, przystąpiono we Włoszech do kwestyi zrujnowanych kościołów. Okazuje się, że ofenzywa austryacka, która nie posunęła się przecież zbyt daleko w głąb kraju spowodowała ogromne szkody w budynkach. Zrównano z

ziemią 87 kościołów, z których nie zostało dosłownie nic, prócz podziemnych fundamentów, 75 jest ciężko uszkodzonych, tak, że odnowa ich wymaga prawie całkowitej odbudowy, 51 lżej dotkniętych zniszczeniem. Prócz tego w okolicach Gorycyi, to jest w tej części Włoch, która przed wojną należała do Austryi, jest przeszło 60 zniszczonych kościołów, które rząd włoski zamierza odrestaurować. Nie wszystkie zniszczone kościoły były arcydziełami sztuki, lecz były wśród nich takie, które częściowo lub w całości stanowiły bezcenny wprost zabytek przeszłości. Niektóre z nich jak się to dzieje często w krajach o starej kulturze przebudowane kilka razy, zawierały prastare części składowe, obok innych późniejszej daty absydy, kaplice, kolumny sklepienia i łuki. Te rzeczy są już nie do odrobienia, bo żadna kopia nie dorówna doskonałości oryginału. Mimo to zakrzątnięto się już żywo we Włoszech około prac przygotowawczych. Powstało w tym celu osobne towarzystwo, do którego należy cały wyższy kler, biskupi, arcybiskupi, prałaci. Biurka ich zarzucone są fotografiami zniszczonych kościołów, które każdy proboszcz obowiązany jest dostarczyć swej dyecezyi. Koszta odnowy wynosić mają kilkadziesiąt milionów. To też dla ulżenia budżetowi rządowemu stowarzyszenie odbudowy zbiera i obmyśla własne fundusze.

Prezesem towarzystwa jest Syndyk Wenecyi, hrabia Griment, bo też w Weneckiej prowincyi wojna wyrządziła najdotkliwsze szkody. Prócz zrujnowanych świątyń zabrano włoskim dzwonnicom 6 do 7000 dzwonów bronzowych, które już nie wrócą, gdyż zostały odrazu przetopione dla celów wojny. Niema wątpliwości zresztą, że rząd włoski upomni się u Niemców o odpowiednie odszkodowania. Tymczasem otwiera się olbrzymie pole pracy dla artystów i architektów powołanych do udziału w odbudowie. Włochy świadome kulturalnego swego znaczenia dbać muszą pilnie, aby odnowa odbyła się w ramach możliwie artystycznych, z wiernem odtworzeniem tej przeszłości, która stanowi wieczysty magnes ściągający na klasyczną ziemię, istne pielgrzymki czcicieli piękna z obu półkuli.

Pomysłowy detektyw.

CZŁOWIEK ŁADUNKIEM. — UGRYZIONY PRZEZ ZŁODZIEJA. — ZŁOCZYŃCA W PUŁAPCE.

(B) Pewien dowcipny detektyw we Francyi, śledząc kradzieże, które dokonywały się masowo na dworcu w Epinal, wpadł na szczęśliwy pomysł, który ułatwił mu znakomicie odkrycie złodzieja. Kazał się mianowicie załadować do wagonu, jako towar wraz z miejscowym inspektorem policyjnym. Wniesiono ich więc w porę do wagonu towarowego, który starannie zaplombowano, poczem obej policmeni wydostawszy się cichaczem z paki, oczekiwali niecierpliwie na skutek swego wybiegu.

Dzień cały zeszedł spokojnie, a i znaczna część nocy upłynęła nie przynosząc żadnej zmiany w ich położeniu. Aż wreszcie nad ranem dały się słyszeć kroki, ktoś odwalił plomby i drzwi ruszyły z zawiasów. Uradowany detektyw zaczaił się w ciemności, towarzyszący mu zaś inspektor przygotował kajdanki, a widząc ręce czyjeś wyciągnięte w przestrzeni, próbował szybkim ruchem zakuć je w żelazo. Złodziej jednak zoryentował się natychmiast w sytuacyi i ugryzł tak boleśnie inspektora w obie ręce, że ten go musiał puścić. Udało mu się jednak strzelić za uciekającym, a nazajutrz ślady krwi naprowadziły go na trop.

Złodziej ujęty został w jednym z podrzędnych hoteli, gdzie próbował leczyć się sam z odniesionej rany, gdyż jak przewidywano, nie poważył się zgłosić do opatrunku do żadnego ze szpitali.

Od tego dnia kradzieże ustały całkiem na dworcu w Epinal, gdyż spłoszeni złodzieje unikali jak ognia zaplombowanych wagonów, nie mając pewności, czy w którym z nich nie zagraża im zaczajony detektyw.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 12 kwietnia 1919 r.

		Ofiarowano K	Żądano K
Marki	polskie	218·—	223·—
Marki	niemieckie po 100 M. i 1000 M.	224·—	228·—
"	niem. drobne	220·—	225·—
Ruble	carskie po 100 Ro	242·—	247·—
"	" drobne	230·—	235·—

—o—

Konflikt adryatycki grozi zgubą pokojowi.

Paryż. (Radio stacyi krakowskiej). (Brak początku): Nie można przypuszczać, ażeby mógł się wyłonić **trwały antagonizm pomiędzy Włochami a nowem państwem Serbo-Chorwacko-Słoweńskiem. Dalsze trwanie nieporozumienia pomiędzy temi państwami byłoby zgubą dla pokoju** i można powiedzieć ujmą dla ludzkości. Możemy wyrazić gorące życzenie, aby doszło między niemi do zgody, której oczekiwano oddawna z bezpośredniego ich porozumienia i której przygotowanie wymusił Wilson. Należy się spodziewać, że nieporozumienie pomiędzy niemi będzie krótko trwało i że **w ciągu kilka dni będą podjęte rokowania na nowych podstawach** oraz, że doprowadzą one w końcu do pożądanego rozwiązania.

Wielka manifestacya w Rzymie.

Wiedeń (B. kor.). Agencya Stefanie'ego donosi: Wczoraj wieczorem **odbyła się w Rzymie wielka manifestacya na rzecz włoskich żądań terytoryalnych.** Niesiono chorągwie z napisami: **Niech żyją zjednoczone Włochy! Niech żyje włoska Rjeka!** Na placu przed Kapitolem wygłosił burmistrz Colonna przemowę, w której wyraził protest i oburzenie z powodu zamachu na święte prawa do terytoryów włoskich.

Włosi pozostawili w Paryżu jednego delegata.

Wiedeń (B. kor.). Reuter donosi: **Orlando, Barzilei i Diaz odjechali wczoraj o godzinie 8 wieczorem do Rzymu.** Czwarty delegat włoski pozostał w Paryżu.

Odjazd delegacyi włoskiej nie jest niespodzianką.

Wiedeń. (PAT) „N. Wien. Abendbl." donosi: Pichon oświadczył w środę na posiedzeniu Izby deputowanych, że **odjazd delegacyi włoskiej nie jest niespodzianką polityczną.** Mimo usunięcia się delegatów włoskich **w pracach około wypracowania traktatu pokojow. nie nastąpi zwłoka.**

Odpowiedź Orlanda na notę Wilsona.

Wiedeń. (PAT) Ang. b. pras. ogłasza odpowiedź Orlanda na notę Wilsona. Orlando oświadcza w niej, że **Wilson chciał stworzyć przeciwieństwo między narodem a rządem włoskim** i traktuje Włochów jako naród barbarzyński bez rządu demokratycznego. Dalej **zapewnia** Orlando naród amerykański o **przyjaźni** Włochów.

Orlando nie traci nadziei.

Paryż. (PAT) W oświadczeniu swem na **notę** Wilsona premier włoski Orlando **zapewnia, że** odpowiada w imieniu narodu włoskiego i **spodziewa** się, że **prawo do Adryatyku będzie mu z pewnością przyznane,** jako temu, który w **najtragiczniejszej** godzinie wojny rzucił **narodowi** włoskiemu hasło wytrwania za wszelką cenę, a głos ten został wysłuchany, z odwagą i **zaparciem** się jakie rzadko można spotkać w historyi świata.

Nadzieje Wilsona.

Wiedeń. (PAT) „N. Wien. Abendbl." donosi **z** Rotterdamu, że na konferencyi z **delegatami** włoskimi **Wilson wyraził nadzieję, iż parlament włoski przyczyni się do złagodzenia trudności.**

Ponowne badanie kwestyi Adryatyku w Paryżu.

Wiedeń. (PAT) B. kor. donosi z **Paryża: Wilson, Clemenceau, Lloyd George i Orlando zebrali się wczoraj po południu celem ponownego zbadania kwestyi Adryatyku. Lloyd George odwiedził po południu włoskiego prezydenta ministrów Orlanda.**

Epizod włoski na drodze do załatwienia.

Wiedeń. (PAT) „N. Wien. Abendbl." **przytacza** doniesienie Ag. szwajc., że **Sonnino pozostaje w Paryżu.** Epizod włoski zdaje się znajduje **się na** drodze ku załatwieniu. To samo pismo **donosi** z Rotterdamu: **Orlando wyjechał do Rzymu. Przed odjazdem odbył wraz z Sonninem konferencyę z Lloydem Georgem, Wilsonem i Pichonem.**

Wiedeń. (B. kor.) „Lokalanz." donosi z Berna: W kołach dyplomatycznych spodziewają się, że **kwestya adryatycka będzie zadawalająco rozwiązana. Rokowania są w toku.**

Rzym zwoła Radę koronną z udziałem gen. Diaza.

Wiedeń (B. kor.). Minister Orlando oświadczył we czwartek paryskim korespondentom włoskich dzienników, że wręczony mu został kwestyonaryusz, podpisany przez Wilsona, Clemenceau i Lloyda Georgea w kwestyi adryatyckiej. Orlando nie podał bliższych szczegółów tego kwestyonaryusza, ponieważ chce **zostawić** pierwszeństwo w tej sprawie królowi. Za **prawdopodobne** uważa **odbycie rady koronnej w Rzymie które wysłucha opinii wojskowej gen. Diaza.**

Rozstrzelanie 1600 kobiet w Rydze.

Wiedeń (B. kor.). „Berl. Zeitung am Mittag" donosi z Libawy, że **bolszewicy rozstrzelali w Rydze 4400 mężczyzn i 1600 kobiet.**

Warszawa daje pracę 15.000 robotnikom.

Warszawa (telef.). Dzienniki donoszą, że w najbliższych dniach nastąpi **rozpoczęcie szeregu robót publicznych w okolicy Warszawy.** — Ogółem przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 15 tysięcy robotników.

Pogrom bolszewików na Syberyi.

Wiedeń. (B. Kor.) Z Omska donoszą, że pomyślne przedsięwzięcia wojsk syberyjskich uwieńczone zostały zupełnem zwycięstwem. **Wojska rządu omskiego zagrażają Wiatce.** Zajęły one Duguroseło (?) 100 km. na wschód od Samary i **w niedługim czasie opanują linię Wołgi.** Wojska czerwone są zdemoralizowane, oddziały się rozwiązują, a żołnierze uciekają w nieładzie.

Napad bandytów węgierskich na okręt grecki.

Wiedeń (B. kor.). Węgierskie biuro koresp. ogłasza komunikat rządu rad: Według rozporządzenia rządu rad, obcy obywatele znajdują się pod szczególną ochroną prawa. **Kto atakuje obcych obywateli, naraża się na karę śmierci.** Z oburzeniem dowiaduje się rząd rad, że **uzbrojeni bandyci zaatakowali w nocy przed hotelem Donau Palast okręt grecki, dopuścili się na nim rabunku, a kapitana uśmiercili.** Rząd rad, ubolewając nad tem wydarzeniem, poczynił **kroki,** celem ujęcia sprawców, których czeka **odstraszająca** kara.

8-godzinny dzień pracy we Francyi.

Paryż. (PAT). Senat przyjął we środę bez **jakichkolwiek** zmian projekt ustawy, **uchwalony** przez deputowanych, o 8-godzinnym **dniu pracy.**

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

AMERYKAŃSKI HUMOR.

(P.) W jednem z miast amerykańskich **zareklamował** pewien dentysta swoje atelier, **umieszczając** na olbrzymim szyldzie napis: **Bezbolesne** wyrywanie zębów bezpłatne! Pierwszy **pacyent,** który się zgłosił, siadł odważnie na fotelu dentystycznym, nie wątpiąc ani **na chwilę,** że wyrwanie zęba będzie bezbolesne. Rozczarował się jednak, przy operacyi bowiem **doznał** szalonego bólu.

— Boli? — pytał dentysta spokojnie.

— Bodaj pana! — ryczał pacyent oburzony — jeszcze jak! Jak pan śmiał ogłaszać się, że wyrywa pan zęby bez bólu?

— A więc boli? to proszę o trzy dolary!

— Trzy dolary? jakto?

— No, tak! bo tylko bezbolesne **wyciąganie** zębów jest bezpłatne, natomiast za **wyrywanie** zębów, które sprawia ból, płaci się taksę **trzech** dolarów.

Kasy kotrolne 1178
gruntowna naprawa, kupno i sprzedaż uskuteczniają Jul Hecker i Wł. Keyha spec. mechanicy. Kraków, Kurniki 1

Naturalne osełki do kos 1190
100 sztuk 50 Koron, dostarcza E. Fischmann, Oświęcim.

Kupuję starą
garderobę, bieliznę itp. Na żądanie przychodzę do domu. Pałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 1191

Ucznia do praktyki
dek. malarskiej i lakierniczej przyjmie K. Mikulski w Krakowie, ul. Rajska l. 20. 1113

Magnety i Magnesy 1105
naprawia i wzmacnia firma Antoni Jordan. Zwierzyniecka 5.

Wózek
i dwa furgony do rozwozu chleba, używane do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi piekarni przy ul. Łobzowskiej 5, I p. 1120

Poszukuje się
zaraz wozowni i stajni na jedną parę koni i pomieszczenie dla furmana. Zgłoszenia do Dyrekcyi państwowych ul. Gertrudy 7/III p. 1122

Zgubiono dnia 17 b. m.
portfel z legitymacyami i dokumentami na nazwisko Haliny Morawskiej z bardzo ważnymi rachunkami i kwotą 560 K w drodze z ulicy Długiej, Krowoderską na Aleję Słowackiego. Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem 100 K zwrócić pod adresem Starowiślna 10. 1128

Maszynista egzaminowany
Polak, lat 29, wyzwolony kowal z dłuższą praktyką w elektrowni przy lokomobilach kompresorach i przy motorach elektrycznych, poszukuje stałej posady. T. Skiba. Kraków. ul. Krakowska Nr 21. 1129

Pierwszorzędny stroiciel fortepianów
ze Lwowa, Artur Smutny. Kraków. Tomasza 6, przyjmuje strojenia i reperacye. 1141

Poszukuję
dobrej rutynowanej kucharki i czystej z kilkuletnią praktyką kawiarki. Pensya według umowy. Zgłoszenia od 2—5 kawiarnia „Secesya" ul. św. Anny 2. 1130

Zdolny korepetytor
akademik (świadectwa i matura z odznacz.) przyjmie lekcye w zakresie gimnazyum w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia: J. P. poste-restante Bobowa. 1132

Poszukuje się
natychmiast zdolnej szwaczki do naprawy starej i szycia nowej bielizny. Zgłoszenia tylko przedpołudniem ul. Floryańska 25, oficyny, II piętro, drzwi nieszklone. 1253

Nauczycielka
do dwojga dzieci z klas normalnych na wyjazd do Królestwa potrzebna. Zgłoszenia pod „Nauczycielka" lub osobiście do Administracyi „Gońca". 1256

Absolwent politechniki
wydz. inż. lądowej, z dwuletnią praktyką poszukuje zajęcia w biurze ewent. na budowie. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" dla „Absolwenta 27". 1257

Młody inteligentny kawaler
chciałby poznać inteligentną Pannę lub Panią dla uprzyjemnienia sobie nudnej egzystencyi. Po bliższem poznaniu małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia tylko z fotografią pod „Szczęśliwe chwile" do Adm. „Gońca". 1259

Jest do wydzierżawienia Kantyna
w koszarach Kazimierza Wielkiego w Łobzowie. Przeglądanie warunków i osobiste wnoszenie udokumentowanych podań do dnia 30 b. m. w Zarządzie rejonowym koszar codziennie między godz. 4—5 popol. 1266

Kawaler,
plutonowy, lat 30, występujący z wojska, pragnie poznać pannę z posagiem, gruntem albo gotówką, który dopomoże gruntem albo gotówką. Proszę o nadesłanie fotografii pod J. L. do Adm. „Gońca". 1258

Jest do sprzedania:
urządzenie stare do wyrobu sztucznych nawozów (kości), kamienie młyńskie, łamacze, stępy, kotły żelazne, kominy żelazne, rury i wentyle, stare żelaziwo, powóz używany w dobrym stanie, sieczkarnia ręczno-kieratowa, nowe siodło damskie itp. Zgłoszenia pod „Kościarnia" w Piwnicznej via Nowy Sącz. 1263

Suknia wiosenna 1308
drapowa jedwabna, buciki juchtowe 36, kapelusz tiulowy słomkowy, gorset, do sprzedania. Siemirndzkiego 15.

Szczenięta dzikarze
foxterriery po znanym „Iraku" i rownie ciętej na dziki bullterrierce tylko suczki po 300 K ma Zarząd Dóbr Łęki górne do sprzedania. 1231

Handlowiec

rzutki i energiczny znajdzie stałe zajęcie w pewnej większej instytucyi jako **podróżujący** do celów propagandy. Stała gaża i przyzwoite dyety — a w razie złożenia kaucyi, lub też przedstawienia dobrych referencyi, także prowizya od inkasa. — Zgłoszenia pod „Handlowiec" do Admin. „Gońca".

Ożeni się doktor praw, lat 28, Polak-katolik, zdrów, przedsiębiorczy, z dochodami kilku tysięcy koron miesięcznie, z inteligentną panną lub wdową, posag większy konieczny. Nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografią (zwrot i dyskrecya zapewniona słowem honoru) pod „111/II" do Biura ogłoszeń „LOT". Kraków, ul. Floryańska 25. 1243

Ponieważ doszło do mej wiadomości, iż wskutek brzmienia mego nazwiska, z kilku stron podniesiono wątpliwość co do mego pochodzenia, **oświadczam**, iż jestem rodowitym Polakiem i katolikiem.

LUDWIK AKSMAN
właściciel Biura maszyn do pisania
1265 **Kraków, Szewska 10. Telefon 3288.**

Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie
ul. Jagiellońska 7, II. p.

wydaje **tylko piśmnie** orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów **w następujących wypadkach:**

1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz i osób prywatnych,
2) badania w zakresie kryminalistyki,
3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska w wszelkich instytucyach publicznych i prywatnych,
4) wskazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych
5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i dobór zawodu, wykrywanie szerzycieli zepsucia itp.,
6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowo i umysłowo chorych, **jedynie na polecenie lekarskie!**
7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na dobór i pożycie małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i przestróg we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.

CENY:

Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po . . . . K 10·—
" " " " „ z podaniem dowodów grafologicznych po „ 20·—
Ścisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po „ 30·—

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal., matrymonialnei korespondencya 30 halerzy za jeden raz — przyczem pierwsze dwa wyrazy tytułowe liczy się po 1 kor. — Drobne ogłoszenia desłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

Najnowsze żurnale
polskie, francuskie, angielskie i niemieckie na kostyumy, bluzki, kapelusze ect. do nabycia
w biurze dzienników M. WAHLA w Przemyślu
ul. Słowackiego. 1211



Tępcie szczury i myszy!!

„KAPS" jedyny radykalny i wypróbowany środek tępi bezwzględnie
SZCZURY I MYSZY.
„KAPS" ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, składach żywności itd.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Jeneralny zastępca na Galicyę JAKÓB BRYKMAN
Łódź, ul. Zachodnia 41. 1145

Zdolny elektrotechnik 1131
posiadający 3 półrocza szkoły technicznej i 10 lat praktyki przy prądach stałych, poszukuje odpowiedniej posady.— Zgłoszenia pod „Elektrotechnik" do Krak. Biura ogłoszeń, Kraków. Dunajewskiego 9.

Fryzyerów zdolnych
do robót włosowych przyjmę zaraz. Warunki według umowy. Oferty z odpisami świadectw pod „Fryzyer" do **Biura ogłoszeń „LOT", Kraków, Floryańska 25.** 1264

15 mg. roli, 5 mg. wikliny, dom i stodoła obok Krakowa w pobliżu Wisły nadaje się także do wyrobów betonowych, sprzedaż rządowo upoważnione biuro parcelacyjne w Krakowie, Grodzka 26. Może być na spłaty. 1071

DYWANY:

1) **antyczne** perskie wielkie i mniejsze:
2) figuralne **jedwabne;**
3) **makaty** antyczne **chińskie**, haftowane;
4) kolekcya **20 makat** oryg. **indyjskich** druków;

obrazy **najlepszych** malarzy
wysprzedaje prywatnie polska rodzina
Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo.
Oglądać można od 10—12 i od 3—6. 701

„PRZEGLĄD KOBIECY"
dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym
pod naczelną redakcyą
IRENY SLIWICKIEJ
przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi.
Redakcye i przedstawicielstwa w Warszawie (ul. Hoża Nr. 8, w Krakowie (ul. Zwierzyniecka l. 30) i Lublinie.
Prenumeratę kwartalną w kwocie 14 koron przyjmują wszystkie księgarnie i administracya główna: Biuro „Reklama" Lublin, Kościuszki Nr. 8. Skrzynka pocztowa Nr. 50.
Najlepsze miejsce ogłoszeń dla firm mających kobiecą klientelę.
Ogłoszenia wprost do Administracyi lub do któregokolwiek Biura ogłoszeń. 1164

Nowość! 1919 Nowość!
Już wyszedł z druku II-gi nakład
„INFORMATOR"
dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Wysyłka na prowincyę odwrotna po nadesłaniu należytości w kwocie K 2·40 oraz na porto polec. 70 h. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków Batorego 1.

Potrzebne kobiety
do roznoszenia dziennika w godzinach rannych. Wynagrodzenie stałe i prowizya. Zgłoszenia do Administr. „Gońca"
Karmelicka 16.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie